OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon premjowy dnia 12 lipca 1934 r.

Prenumerata miesięczna zł. 2·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok IV. | Kraków, sobota 14 lipca 1934 | Nr. 193

Hitler zabrał się do magnatów przemysłu

Tajemniczy transport na dworcu berlińskim

BERLIN. (P.A.T.). Minister gospodarstwa Rzeszy dr. Schmitt złożył z urzędu dotychczasowego przywódcę stanowej organizacji przemysłu niemieckiego, dyrektora generalnego Filipa Kesslera.

Według „Berliner Tageblatt", powodem odwołania Kesslera był brak zaufania do niego ze strony ministra gospodarki.

LONDYN. (P.A.T.). Zdaniem „Evening Standard", ustąpienie Kesslera jest dowodem tarć pomiędzy Hitlerem a potężnymi magnatami przemysłu, którzy w swoim czasie ułatwili Hitlerowi objęcie władzy. Kessler i szereg wybitnych przemysłowców niemieckich, jak Thyssen, Krupp, Borsig i Siemens uważać mają, że polityka Hitlera, polegająca na znacznem skurczeniu przywozu surowców do Niemiec jest niebezpieczna dla przemysłu niemieckiego.

BERLIN. (P.A.T.). Na dworzec poczdamski wczoraj w godzinach popołudniowych odstawiono karetkami policyjnemi licznych więźniów pod silną eskortą. Kordon policji nie dopuszczał publiczności na dworzec.

Krążą pogłoski, że były to osoby aresztowane w związku z wypadkami 30 czerwca r. b., które obecnie zostały skierowane do obozu koncentracyjnego w Lichterfelde. Wielu z pośród aresztowanych miało na sobie mundury hitlerowskie.

WYWIAD Z HITLEREM

RZYM. (P.A.T.). Turyńska „Gazetto del Popolo" ogłasza wywiad z kanclerzem Hitlerem, który oświadczył, że spisek „katylinarny" został zdławiony ostatecznie. Nikt nie będzie mógł mieć złudzeń co do możliwości powtórzenia spisku. Masy ludowe nie miały z tym spiskiem nic wspólnego.

Kanclerz oświadcza dalej, że usiłował wielokrotnie przywołać do porządku ludzi, którzy walczyli przy jego boku w ciągu lat 12. Ale ani napomnienia ani przekonywania nie zda.y się na nic.

Dalej Hitler, zaprzeczając pogłosce, iż spisek nie był przeciwko niemu skierowany, oświadczył, że spiskowcy zamierzali przedewszystkiem pochwycić kanclerza.

Zkolei kanclerz, nawiązując do niektórych głosów prasy zagranicznej, oświadczył, że występując bez litości przeciwko buntownikom, działał w interesie humanitaryzmu oraz w obronie wszystkich rodzin niemieckich. Gdyby bowiem rewolta w Wiessee osiągnęła swe cele wówczas, płakałoby dziś w Niemczech nie 10 lub 12 kobiet lecz dziesiątki tysięcy.

Zmiana rządu w Austrji

Zapowiedź ostrych wystąpień przeciw zamachowcom

W Austrji nastąpiła zmiana rządu formalnie z powodu wejścia w życie nowej konstytucji.

Właściwa przyczyna tkwi w tendencji stworzenia możliwości energiczniejszego zwalczania zamachów narodowych socjalistów. Zaostrzone zostały kary za posiadanie środków wybuchowych do kary śmierci włącznie.

W nowym rządzie kanclerz Dollfuss obejmie teki: spraw zagranicznych, spraw wojskowych, bezpieczeństwa i rolnictwa.

W najkrótszym czasie ma być ogłoszone wezwanie do ludności, by składała posiadane materjały wybuchowe. Jeśli złożone zostaną do określonego terminu, nie pociągnie to za sobą kary, natomiast wykrycie materjałów wybuchowych po tym terminie będzie karane niezwykle surowo.

Wielka powódź na Dalekim Wschodzie

Setki osób straciło życie

SZANGHAJ (PAT) — Chiny znowu nawiedziła klęska powodzi, która szczególnie dotknęła prowincje Kwantung i Czili.

W Szanghaju, Cze - Fu i Tientsinie panują wielkie upały, od których zmarł już szereg osób. Susza wyrządza również wielkie szkody w zbiorach. Obawiają się wylewu rzeki Sungari, co groziłoby Charbinowi i okolicom.

Wskutek powodzi przerwana została komunikacja kolejowa na linji transsyberyjskiej. Wody zalały obszar położony na zachód od Cicikar i na południe od Charbinu.

TOKIO (PAT) — W okręgu Iszikawa i Fukui wskutek powodzi, spowodowanej ulewnemi deszczami, utonęło 60 osób, o 60 dalszych brak wiadomości. Zniszczeniu uległo kilkaset domów.

TOKJO. (P.A.T.). Klęska powodzi przybiera coraz większe rozmiary. Wezbrane wody zerwały i uniosły most w prefekturze Iszikawa. W chwili, gdy nastąpiła katastrofa, na moście znajdowało się 60 osób. W tejże prefekturze fala kompletnie zniosła wioskę z 30 domami. Z Mandżurji donoszą, że w powodzi wywołanej nagłym wezbraniem wód w rzece Yalu na granicy Korei i Mandżurji, zginęło przeszło 30 osób.

TOKJO. (P.A.T.). Według wiadomości, nadchodzących z prefektury Iszikawa, utonęło przeszło 250 osób. 4.000 osób w prefekturze Iszikawa znajduje się bez dachu nad głową. Wezbrane wody zniszczyły 300 domów i porwały 30 mostów. Oficjalne komunikaty podają, iż liczba osób, które utraciły życie w katastrofie powodzi wynosi 160 ofiar.

Dalsza likwidacja O. N. R.

WILNO. (P.A.T.). Starosta grodzki wileński wydał decyzję, zawieszającą działalność i rozwiązującą oddział wileński Obozu Narodowo - Radykalnego jako organizację nie posiadającą określonego charakteru prawnego oraz zagrażającą spokojowi, porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu. Równocześnie wydany został zakaz noszenia mundurów i oznak tej organizacji.

Gorąca woda w Sekwanie

PARYŻ. (P.A.T.). Wskutek panujących od szeregu dni upałów woda w Sekwanie osiągnęła temperaturę 24 stopni. Jednocześnie zaobserwowano masowe zatrucie ryb w Sekwanie. W Paryżu widziano wczoraj w okolicach mostu Austerlitz tysiące ryb, unoszących się na powierzchni rzeki. Policja zakazała połowu ryb i zarządziła analizę wody i zatrutych ryb przez laboratorjum paryskie.

Katastrofa kolejowa pod Zakopanem

Liczba rannych nie została jeszcze ustalona

WADOWICE. (P.A.T.). Między stacjami Stryszów a Skawcami na linji kolejowej Kraków — Zakopane wykoleił się wczoraj około godz. 14.40 pociąg pośpieszny, zdążający z Krakowa do Zakopanego.

Z niewyjaśnionych dotychczas powodów wyskoczyła z szyn lokomotywa oraz wóz służbowy, pociągając za sobą dalsze dwa wagony, dwa zaś wagony pozostały na szynach.

Wypadków śmiertelnych z ludźmi na szczęście nie było, są natomiast ciężej i lżej ranni, liczba których nie została jeszcze ustalona. Na miejsce katastrofy przybył pociąg ratunkowy z Suchej.

Od świtu do nocy

Odbywający lot na szybowcu znany lotnik aeroklubu lwowskiego Adam Nowotny wpadł w korkociąg. Szybowiec rozbił się, a lotnik doznał szeregu obrażeń. Przewieziony do szpitala we Lwowie, Nowotny dotychczas nie odzyskał przytomności.

Przechodząca przez rzekę Opór pod Synowódzkiem Wyżnem żona dyrektora spółdzielni Watrasowa oraz dwie siostry Zielińskie utonęły. Po godzinnych poszukiwaniach zwłoki Watrasowej wydobyto. Zwłok sióstr Zielińskich jeszcze nie znaleziono.

Francuski samolot pocztowy, lecący z Europy do Indyj, uległ wczoraj katastrofie podczas lądowauia w Allahabad. Dwóch pasażerów odniosło rany.

W odkrywce węgla („bieda - szybie") w Wojkowicach Komornych obsunęła się ziemia i kamienie, grzebiąc wydobywającego nielegalnie węgiel Wł. Pawełczyka, który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego wydobyto.

Psy rozszarpały człowieka

Znaleziono tylko kilka kości

SIMLA. (P.A.T.). Sfora psów owczarskich w liczbie 80, będących własnością radży de Athgarh (prowincji Orissa) rozszarpała kuzyna radży, który, nie widząc, że psy są spuszczone, wyszedł w nocy z pałacu.

Zanim na krzyki nieszczęśliwego przybyło kilka osób, znaleziono na miejscu zaledwie kilka kości.

P. Krychowski wicemin. Spraw Wewn.

Pan Prezydent Rzplitej mianował wczoraj wiceministrem Spraw Wewnętrznych p. Tadeusza Krychowskiego dotychczasowego dyrektora departamentu karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

P. Tadeusz Krychowski urodził się w Lubelszczyźnie w r. 1892. Ukończył Wydział Prawny Uniwersytetu w Moskwie.

Samobójstwo poety w obozie koncentracyjnym

Nie mógł wytrzymać piekła niewoli

BERLIN. (P.A.T.). Znany anarchista niemiecki, poeta i literat, Erich Muehsam, który od czasu objęcia władzy przez partję narodowo - socjalistyczną do chwili obecnej znajdował się w obozie koncentracyjnym popełnił samobójstwo przez powieszenie.

Muehsam należał do ścisłego grona rewolucjonistów z Kurtem Lisnerem i Gustawem Landauerem na czele, które w listopadzie 1918 r. dało hasło do pierwszej rewolucji komunistycznej w Niemczech w Monachjum. W ostatnich latach przed przewrotem na rodowo-socjalistycznym Muehsam wydawał w Berlinie miesięcznik p. t. „Fanal".

Zamachowcy na konsula sowieckiego

umawiali się, jak zeznawać

LWÓW. (P.A.T.). W dalszym ciągu procesu o zamach na konsula sowieckiego we Lwowie zeznawał wczoraj rzeczoznawca grafologji sądowej, który stwierdził na podstawie badań zapomocą mikroskopu, iż zapiski, znalezione w notatniku oskarżonego Hydzy, pochodzą od oskarżonego, który się tego wypiera.

Zkolei odczytano szereg „grypsów", pisanych przez oskarżonych w więzieniu. Zapomocą tych „grypsów" porozumiewali się, w jaki sposób mają zeznawać, wskutek czego później wszyscy odwołali swoje zeznania.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego obrońcy adwokaci ukraińscy wystąpili z całym szeregiem wniosków, mających przeważnie charakter demonstracyjny, jak np. przeprowadzenia rozprawy w konsulacie sowieckim, wezwania ministrów i t. d. Po naradzie trybunał odrzucił w znacznej części wnioski obrońców.

Gaz nad Marymontem i Żoliborzem

Niepogoda uniemożliwiła przeprowadzenie całego ataku

Mieszkańcy Marymontu i Żoliborza przeżyli wczoraj kilka godzin emocji gazowej. Wieść o przygotowanym napadzie lotniczo - gazowym przyjęła ludność bardzo poważnie i zastosowała się do wydanych przez władze zleceń. Okna wszystkie zostały zasłonięte, albo pogaszone w mieszkaniach światła. Przed domami snują się gromadki mieszkańców i wyczekują niecierpliwie rozpoczęcia się ćwiczeń.

Wszyscy są mniej więcej zorjentowani, co do przebiegu akcji. Z gazami nie będzie tym razem nic do czynienia, a cały atak będzie zamaskowany. Mimo to ludność spodziewa się i natarcia gazowego.

— Proszę pana — powiada jakaś kobieta — dosyć napłakaliśmy się, jak to był ten ostatni atak na jesieni.

Domki zginęły w ciemnościach nocy. Przez ulice przesuwają się wolno wozy tramwajowe, a przez otwarte ich okna wychylają się twarze pasażerów, wyczekujących natarcia samolotów.

Niestety, nie doczekali się. Strumienie rzęsistego deszczu uniemożliwiają przeprowadzenie ćwiczeń. Samoloty nie ukazują się na ciemnym nieboskłonie, a przechodzący ulicami policjanci oświadczają mieszkańcom, że próba została zakończona.

Ludność nie jest zadowolona. Wszyscy pragnęliby przeżyć cały dreszcz czyhającego niebezpieczeństwa gazowego, aby się bardziej przyzwyczaić na wszelki wypadek!

Sąd skazał Lardellego

na pół roku więzienia

Na podwórzu domu, gdzie mieści się fabryka wyrobów cukierniczych i kawiarnia Lardellego, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, spowodowany zarówno brakiem warunków bezpieczeństwa, jak i fatalnego zbiegu okoliczności.

Partja robotników zajęta była wciąganiem na pierwsze piętro do kuchni w kawiarni, maszyn do zmywania naczyń. Ważyła ona przeszło 500 kilogramów i stanowiła niemały kłopot z wywindowaniem. Zrobiono pośpiesznie rusztowanie z belek i desek i na żelaznych łańcuchach, po bloku wciągano maszynę do góry. Robotą kierował osobiście sam Lardelli, wydając bezpośrednie polecenia robotnikom. Raptem gdy maszynę wywindowano już na wysokość pół piętra, łańcuchy zacięły się, zatrzeszczały, a w chwilę później wszystko z wielkim hałasem runęło w dół, przygniatając ciężarem znajdującego się przypadkowo w tem miejscu przedsiębiorcę węglowego, Szulima Reinfelda. Wskutek zmiażdżenia przez maszynę, poniósł on natychmiast śmierć.

Reinfeld miał nieszczęście przyjechać w owej chwili z kilkoma wozami węgla, które chciał zważyć na wadze wozowej. Tarował właśnie ową wagę, gdy oberwały się łańcuchy prymitywnej windy.

Zdaniem fachowców zerwanie się łańcuchów nastąpiło wskutek nieumiejętnego ich użycia i obchodzenia się z tak znacznym ciężarem. Łańcuchy najwyżej mogły uradzić ciężar 300 kilogramów. Poza tem miejsce wypadku nie było w należyty sposób zabezpieczone. Teren, na którym odbywało się windowanie maszyny był dostępny dla osób niepowołanych i nietylko Reinfeld, ale i każdy gapiący się przechodzień mógł się tam dostać, aby przyjrzeć się pracy.

Wczoraj Jan Jakób Lardelli stanął przed Sądem Okręgowym, jako odpowiedzialny prawnie za nieumyślne spowodowanie tragicznego wypadku. Wdowa po zabitym wystąpiła z powództwem cywilnem o odszkodowanie pieniężne w wysokości 42.000 zł., które po polubownem porozumieniu, rzecznik powódki adw. dr. Sz. Gelernter zmniejszył do 20 tys., płatnych w czterech rocznych ratach.

Oskarżonego cukiernika bronili adwokaci Skoczyński i Kulczycki.

Po zawartej ugodzie obrońcy przyznali winę Lardellego niedopatrzenia i sąd bez badania świadków ogłosił wyrok, skazujący Lardellego na pół roku więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Zazdrosna żona

Duże zaciekawienie wywołały zeznania Ap. Wrońskiej, która otwarcie przedstawiła sprawę, że zawarła znajomość z policjantem przed paru laty po stracie kochanka, który przegrał wszystkie pieniądze na wyścigach i pozostawił ją bez grosza. Postanowiła otworzyć kawiarenkę i zabiegała u policjanta, aby wystarał się dla niej o pożyczkę. Rzeczywiście Nowicki w jakiś sposób wytrzasnął pieniądze i dopomógł jej. Czuła się więc w obowiązku odwdzięczyć się i zapraszała policjanta, by ją często odwiedzał.

Pora dnia w takich razach nie odgrywała roli. Przychodził wieczorami i nocował nawet.

— Ja jestem wesoła kobieta i mam szczęście do mężczyzn, tylko kawalerowie nie trzymają się mnie, a przeważnie żonaci — mówi świadek.

Sąd, uznając, że policjant Nowicki zaniedbywał żonę, zdradzał ją, nie dawał na utrzymanie do domu, skazał szaloną desperatkę na półtora roku więzienia.

Konkurs zadań

i ciekawych pytań

Wczoraj minął termin składania rozwiązań i odpowiedzi 8-ej serji. Komisja konkursowa wzięła się już do pracy, by na niedziele przygotować, jak zwykle — rozstrzygnięcie i przyznać nagrody.

Jak już to podaliśmy wczoraj nagrody w 8-ej serji zostały wyznaczone następująco: I — 25 zł. gotówka, II — 15 zł. gotówką, III — 10 zł. gotówką, IV — komplet bielizny. V i VI — kupony na obuwie, VII, VIII, IX, X — paczki toaletowe, XI, XII, XIII i XIV — po 2 bilety do jednego z pierwszorzędnych kin stołecznych.

Kto nie zostanie zwycięzcą w 8-ej serji, niech pilnie myśli o zadaniach 9-ej, w której wyznaczyliśmy nagrody: I — 20 zł. gotówką, II — 15 zł. gotówką, II, III, IV — 5 zł. gotówką, V — komplt bielizny. VI i VII — kupony na obuwie, VIII, IX, X — paczki toaletowe, XI, XII, XIII i XIV — po 2 bilety do kina.

Odbiór nagród 8-ej serji nastąpi w najbliższą środę t. j. 18 lipca. Czytelnikom prowincjonalnym nagrody prześlemy pocztą.

A oto dalsze zadania 9-ej serji.

9. REBUSIK

lu / po 100 i ją|czek

10. PYTANIE „ KARTOFLANE"

Może nie wszyscy Państwo wiecie, że kartofel, a właściwie ziemniak (nazywają go u nas i perką i bulwą) wcale nie tak dawno jest podstawą pożywienia szerokich mas. Sprowadzili go z Ameryki do Europy dopiero w XVI stuleciu, a rozpowszcehniły się dopiero po roku wielkiego głodu 772-im. W Polsce zaczęto je hodować w r. 1820! Widzicie więc Państwo, że zaledwie w ciągu 134 lat ziemniak zawojował nasze pola i garnki, to tak bardzo, że trudno nam sobie wyobrazić, jakby się to żyło bez ziemniaka.

Stąd wynika pytanie: Jak Państwo sądzicie:

co było podstawą pożywienia biednych mas

kiedy nie znały one kartofli?

Kupon zadań i pytań
Nr. kuponu 5
Nr. gazety 194

Jeszcze dziś i jutro

Od godz. 10-ej rano do 7-ej wieczór administracja nasza przyjmuje kupony premjowe od Czytelników.

Wobec napływu Czytelników termin składania przedłużamy o jeden dzień.

Po tym terminie będziemy przyjmowali tylko zgłoszenia nowych Czytelników, pragnących uzyskać możność otrzymania premji w następnych serjach, z których najbliższą wydamy we wrześniu (poza obecną lipcową).

Ci Czytelnicy stali, którzy nie złożyli obecnie kuponów premjowych — będą mogli to uczynić później, ale prawa do premji lipcowych nie będą mieli. Zbierając w dalszym ciągu kupony premjowe, zamieszczane w nagłówku gazety — natomiast będą mieli możność otrzymania premji z dalszych seryj.

WSZYSCY CZYTELNICY, KTÓRZY JUŻ ZŁOŻYLI DOTYCHCZASOWE KUPONY WINNI W DALSZYM CIĄGU WYCINAĆ I PRZECHOWYWAĆ KUPONY PREMJOWE.

Co panią boli?

(S. F.) Dziwna nieco skarga wpłynęła do jednego z Sądów Grodzkich w Warszawie.

Oto młoda i przystojna, panna Ludwika S. oskarżyła również młodego doktora medycyny, p. Wiktora R. o obrazę w czasie wizyty lekarskiej.

Panna Ludwika źle się czuła i zaniepokojona jej matka wezwała doktora R.

Pan doktór przyszedł, kazał sobie pokazać język, co panna Ludwika wykonała z wielkim wdziękiem, i następnie spytał.

— A co panią boli właściwie? Zapewne częste bóle głowy... migrena, co?

— O, nie! — zaprzeczyła pacjentka. — Głowa mnie wcale nie boli.

— Może żołądek?

— Ależ co znowu! — oburzyła się panna. — Ja jadam bardzo delikatnie.

— Może piersi?

Pacjentka skromnie spuściła oczy.

— Z pana to też... Jak można tak wszystko po imieniu nazywać?...

— Muszę po imieniu, bo piersi nazwiska nie mają — zniecierpliwił się doktór. — Więc bolą panią, czy nie?

— Nie... Nie bolą...

— Więc co panią ostatecznie boli?

Panna Ludwika, która ma zwyczaj robić wszystko z wdziękiem, uśmiechnęła się zalotnie.

— Boli mnie coś.. — szepnęła — co jest dla kobiety najdroższe.

Młody doktór zamyślił się głęboko, co to może być i po namyśle zadał pytanie, które spowodowało w następstwie skargę sądową:

— Czy pani — spytał — nie figluje zbyt wiele z chłopcami?

Panna Ludwika po takiem pytaniu dostała spazmów i zemdlała, matka jej na chwilę oniemiała z oburzenia, a ojciec chciał biec po policję, żeby doktora, który rzucił na córkę tak haniebne podejrzenie, natychmiast osadzono w więzieniu.

— Jak pan śmiał?! — oprzytomniała wreszcie matka. — Jak pan śmiał tak znieważyć moją córkę! Moja córka miała na myśli serce? Moje biedne dziecko cierpi na serce.

Skonfudowany lekarz przeprosił za nieporozumienie i wyszedł, nie upomniawszy się nawet o honorarjum.

Ale p. Ludwika nie uznała tego za wystarczającą satysfakcję i wniosła skargę do sądu, który się wkrótce zajmie tą sprawą.

Wesoły Kącik

BIURO ADRESOWE



Na ulicy, drogi Czytelniku, jesteś przechodniem, w tramwaju pasażerem, a w biurze adresowem tylko niewielką kartką, leżącą obok miljona innych.

Zaraz po przyjściu na świat kładą cię do jednej z przegródek i tylko od czasu do czasu wyjmie cię urzedniczka, żeby powiedzieć komuś, kto się tobą interesuje,

— Mieszka tu i tu.

Przeważnie interesują się tobą wierzyciele, którzy szukają cię w pocie czoła, żeby ściągnąć zaległą ratę, lub należność z weksla. Ale czasem spyta o ciebie drżącym głosem blada panienka, którą opuściłeś niegodziwie bez słowa pożegnania.

— Wyprowadził się — płacze blada panienka, — nie zostawił adresu, nie zostawił nawet słówka pożegnania. A ja go wciąż mam w sercu.

A, stojący obok, twój wierzyciel syczy wściekle:

— Pani go ma w sercu? Ja go mam gorzej łobuza! Ja go mam na wekslu. Żebym go miał tylko w sercu, tobym sobie gwizdał! A wogóle bym go chciał mieć znacznie niżej.

*

Zakochani i wierzyciele to typowi interesanci biura adresowego. Ale prócz nich zdarzają się jeszcze inni.

— Proszę o adres tego faceta! — podbiega z karteczką do okienka zdyszany jegomość. — Tylko prędzej! Bo to pilna sprawa! Muszę mu zaraz mordę obić i na śmierć zapomniałem, gdzie mieszka!

To znów jakaś, czekająca na odpowiedź, niewiasta wyjaśnia swojej sąsiadce:

— Uważa pani, męża szukam.

— Kto dziś nie szuka? — wzdycha sąsiadka. — Dziś o męża trudno.

— Kiedy ja mam, moja pani! 8 lat już mam! Tylko mi gdzieś drań uciekł i go nie mogę znaleźć.

A obok zarumieniona panienka wsunęła głowę w okienko i szepcze do urzędniczki:

— Proszę o adres.

— Czyj?

— Jakiegoś przystojnego kawalera. Bo ja, widzi pani, z prowincji jestem i nikogo tu nie znam. Więc myślę sobie, biuro adresowe da mi jaki adres...

Czasem zdarzy się jeszcze dziwniejszy klient. Oto do okienka podchodzi jakiś fircyk i wręcza urzedniczce karteczkę z nazwiskiem.

— Znów pan się pyta o Jana Kukasińskiego? — dziwi się urzędniczka. — Pan już 10 dni pod rząd pyta się o ten sam adres! Nawet ja go już znam na pamięć! Żelazna 90...

— Świetnie! — rozkosznie uśmiecha się młodzieniec. — O to mi chodziło. To ja jestem Kukasiński! To mój a... Chciałem tylko, żeby sobie ... ni ten adres zapamiętała. M... mnie pani dziś wieczorem ... wiedzi?

Napoleon Sadek

SPORT

YACHT HARCEREK

W Helsingforsie zakupiony został yacht dla harcerek który będzie służył celom szkolenia. Yacht po gruntownym remoncie przybędzie w dniach najbliższych do Gdyni.

Jest to yacht pełnomorski, może odbywać podróże po Bałtyku, dwumasztowy (75 m. żagla), 12 m. długości, 3 mtr. szerokości. Yacht posiada 7 miejsc sypialnych.

O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE NOŻNEJ KLASY A

Wkrótce zakończone zostaną rozgrywki piłkarskie o mistrzostwa okręgów w klasie A. Już około połowy sierpnia rozpoczną się spotkania mistrzów okręgowych o tytuł mistrza Polski.

Rozgrywki o mistrzostwa Polski odbędą się w następujących czterech grupach:

Grupa I: Warszawa — Łódź — Poznań i Pomorze.

Grupa II: Kraków — Śląsk — Kielce.

Grupa III: Brześć — Białystok — Wilno.

Grupa IV: Lwów — Lublin — Wołyń i prawdopodobnie Stanisławów.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY

W dniu 5 sierpnia b. r. odbędzie się w Krakowie ciekawy trójmecz lekkoatletyczny, w którym udział wezmą reprezentacje 3 okręgów lekkoatletycznych: Warszawy, Śląska i Krakowa.

KRAJ — EMIGRACJA W PIŁCE NOŻNEJ

Polski Zw. Piłki Nożnej postanowił wystawić najsilniejszy skład reprezentacyjny Polski na mecz z reprezentacją Emigracji, który odbędzie się w Warszawie, w dniu 8 sierpnia b. r.

Mecz ten będzie swego rodzaju sprawdzianem naszego zespołu przed dwoma spotkaniami międzypaństwowemi, a mianowicie: Polska — Jugosławja w dniu 20 sierpnia i Polska — Niemcy w dniu 9 wześ'nia b. r.

ANGLJA — POLSKA — ANGLJA NA MOTOCYKLU

Do Warszawy przybył z Anglji na motocyklu znany sportsman angielski, Jack Reevs.

Motocyklista postanowił w ciągu dni 18 odbyć podróż Anglja — Polska — Anglja. Jedzie na maszynie Velocette 250 cmt. Do Polski przyjechał przez Holandję i Niemcy. Z Warszawy udaje się do Zakopanego, skąd przez Czechosłowację, Węgry, połudn niowe Niemcy i Francję — do Anglji.

Jack Reeves jest członkiem Międzynarodwego Turystycznego Klubu Motocyklowego w Darlington.

Zwolnienie dyrektora z więzienia

W dniu wczorajszym za zgodą sędziego śledczego dla spraw wyjątkowego znaczenia przy Sądzie Apelacyjnym — Demanta wypuszczono z więzienia na Pawiaku po blisko 8 miesięcznym areszcie śledczym czwartego zkolei dyrektora polsko - belgijskiego towarzystwa impregnacji drzewa b. sędziego handlowego Glazera.

Glazer zwolniony został za kaucją w wysokości 600.000 złotych, która została zabezpieczona na dwóch nieruchomościach domu w Bydgoszczy i majątku ziemskiego w powiecie Kutnowskim. Dyrektor Glazer odpowiadać będzie wraz z pozostałymi członkami dyrekcji towarzystwa o działa... szkodę P. K. P.

HUMOR

ROCZNICA

Ona: — Dzisiaj przypada nasza rocznica ślubu. Zapomniał... o niej zapewne?

On: — Zapomniałem? Nie m...żesz tego żądać ode mnie. Ale c... wybaczyłem.

(Le Rire)

Swoje znamy i chwalimy!

Piękny czyn naszego kolejnictwa

W numerze wczorajszym podaliśmy krótką wiadomość o doniosłej inicjatywie zorganizowania „Święta Gór". Jest to dalszy etap przekładania zwrotnicy na torze rozwoju naszego kolejnictwa, jako środka technicznego, w dziedzinie realizacji wielkich postulatów państwowych.

Nasza kolej ujawnia w ostatnich czasach olbrzymi rozmach, odważnie podejmuje do urzeczywistnienia sprawy, które do niedawna były utopją marzycieli. Rodzi się ruch, którego znamieniem naczelnem jest ekspansja, trwała i silna. Musi ona doprowadzić do przebudowy ideologicznej naszego systematu turystyczno - komunikacyjnego, sprawę kolei postawić na płaszczyźnie człowieka żywego, w orbicie interesów i uczuć obywatela polskiego, dobrego państwowca.

Już dziś możemy mówić o dokonaniu wielkiego dzieła, którego twórcą jest p. inż. Bobkowski, wiceminister Komunikacji, człowiek wielkiego entuzjazmu i wiary.

P. minister Bobkowski podszedł do zagadnienia kolei, jako olbrzymiego narzędzia, przy pomocy którego można urzeczywistnić wielkie plany państwowe, zarówno z dziedziny rozwoju techniki kolejowej, popularyzacji kolejowych środków i w sferze wychowawczej. Otworzył Polskę dla każdego obywatela, stwarza techniczne możliwości, by każdy Jej wielkość mógł poznać i przez oczy do serca przyjąć mocarstwową ideę.

Nie jesteśmy powołani do wyczerpującej charakterystyki działania p. ministra Bobkowskiego, dlatego zwrócimy uwagę na fakty ostatniej doby.

Z nazwiskiem p. min. Bobkowskiego łączy się inicjatywa stworzenia raju dziecięcego, która realizuje się pod hasłem: „Kolej — Dzieciom".

Dzięsiątki tysięcy dzieci podróżuje bezpłatnie kolejami i ogląda Polskę. Dzieciarnia, wyrwana z podwórek, miast i miasteczek śni na jawie swój sen fantastyczny o podróżach.

Radość tej dzieciarni, gdyby nawet miała się tylko skończyć w chwili opuszczenia wagonu kolejowego, byłaby wielkim triumfem kolei. A przecież wiemy, że właściwe pożycia dziecka dopiero się z[illegible]ną, gdy pocznie tęsknić za [illegible]nem zbieranych podczas drogi wrażeń! W sercach dzieci wzbudzi się tęsknota do wielkiej Polski, w ich myślach wyrośnie prawda niezbita, że Polskę tworzą nieogarnione przestrzenie, wzmoże się na sile ambicja norodowa, wiara w siły i miłość do kraju znajdzie niezastąpioną podnietę w przeżyciach turystycznych.

Tu już wkraczamy w obręb wychowania państwowego, w metodę pracy najbardziej istotnej, a zarazem najbardziej atrakcyjnej. Wraz z min. Bobkowskim możemy być dumni, że wagon kolejowy stał się częścią naszego domu, a nauka, płynąca poprzez okno pędzącego pociągu, stała się nauką o państwie.

Na innej płaszczyźnie płynie obecnie „okręt na kołach" w swej podróży naokoło Europy, ale i on do jednego celu zdąża. Pierwszy pociąg turystyczny, który w tej chwili bawi w Paryżu po odbyciu podróży przez Niemcy i Belgię (a może już mknie ku Lazurowemu Wybrzeżu?), jest dalszym rozwojem idei, którą na szeroką skalę realizuje się w kraju.

Pociąg ten pokazuje Polakom Europę, ale zarazem Jej sytuację w Europie i to jest ważne dla kształtowania się myśli państwowej w masach.

Obecnie przy współudziale p. min. Bobkowskiego powstała myśl zorganizowania „Święta Gór", pokazania majestatu naszej przyrody i twórczości ludu w górach osiadłego.

Myśl piękna i wzniosła, działa nie dla państwa wybitne i skuteczne! Jak „Święto Morza" jest manifestacją naszych uczuć dla Bałtyku i środkiem do poznawania naszej północy, tak „Święto Gór" powinno być manifestacją naszej dumy i środkiem do poznawania naszego szczytowego Południa.

Fala ludzka, która podpłynęła pod Bałtyk, przeleje się pod Tatry i pryśnie Jeremjaszowa skarga:

„Cudze chwalicie — swego nie znacie,
Sami nie wiecie—co posiadacie".

Wiemy, znamy i swoje chwalić będziemy!

(Zdz. W.)

Prezydentem Warszaw min. Stefan Starzyński?

Został już opracowany projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej o organizacji tymczasowego zarządu Warszawy na okres przejściowy to znaczy aż do wejścia w życie nowej ustawy o samorządzie województwa stołecznego. W związku z planami reorganizacji dotychczasowej gospodarki w stolicy wybory do rady miejskiej odbędą się dopiero za 2 lata, w maju 1936 roku.

Skład zarządu miasta powiększony będzie o jednego wiceprezydenta. Będzie też w dalszym ciągu funkcjonowała rada miejska, jako instytucja tymczasowa, składająca się z przedstawicieli ludności miasta z uwzględnieniem kół zawodowych i gospodarczych.

Stanowisko prezydenta miasta ma objąć min. Stefan Starzyński, b. komisarz generalny Pożyczki Narodowej, prezes rady powiatowej BWR Warszawa - Śródm.

Utopje Funduszu Pracy

Okres eksperymentów trwa zbyt długo

(W.) P. poseł Z. Madeyski, dyrektor naczelny Funduszu Pracy, jest optymistą. Jego optymizm wzrasta z roku na rok w miarę, jak wzrasta zbiór składek na Fundusz Pracy przez rozszerzenie źródeł dochodowych.

W Polsce mamy zbyt mało optymistów, więc objaw to bardzo pocieszający, że resort walki z bezrobociem prowadzi optymista. Ale... optymizm posła Madeyskiego nie pokrywa się z rzeczywistością.

Nasze nastawienie optymistyczne pod wpływem wynurzeń dyrektora Funduszu Pracy pryska, zwłaszcza, iż większość „oficjalnych wywiadów" ma tę cechę, że zawiera wiele pytań, długie odpowiedzi, lecz treści trzeba szukać między wierszami. Taki właśnie wywiad z posłem Madeyskim ukazał się w prasie, obsługiwanej przez agencję „Iskra".

Poświęcając wiele miejsca zagadnieniu walki z bezrobociem, zajmiemy się również i tym wywiadem. Czytamy w nim:

— W jaki sposób zapewniają panowie zatrudnienie jak największej ilości osób z kredytów udzielonych na roboty.

— W tym celu ustaliliśmy górną granicę udziału Funduszu Pracy z pokrycia zarobku dziennego robotnika, określając nomę 3 zł. dla robotnika niewykwalifikowanego 4 zł. dla wykwalifikowanych robotników i 5 zł. dla dozoru. Tylko w wyjątkowych wypadkach normy te mogą być podwyższone o 1 zł. dla miejscowości o wyższych kosztach utrzymania.

— A więc to jest wysokość dopuszczalnej dniówki?

— Ależ nie, wprost przeciwnie. Należy podkreślić to mocno, że te normy to nie jest wysokość dniówki, lecz wysokość udziału Funduszu Pracy dla kredytobiorcy, który prowadzi roboty.

— O ile rozumiem, przez te normy usiłują Panowie rozszerzyć zasięg swej pomocy na zatrudnienie?

— Ściśle — proszę Pana — respektowanie norm ustalonych przez Fundusz Pracy jest decydującym współczynnikiem dobrych efektów walki z bezrobociem. Im ściślej będzie stosowany udział Funduszu Pracy w normach dniówkowych robotników, tem większa będzie liczba ludzi, którzy otrzymają pracę. Dążymy tą drogą do jak najskuteczniejszego wykorzystania przez inicjatywę publiczną i prywatną.

Otóż to! Fundusz Pracy zamierza pobudzić „inicjatywę publiczną i prywatną", a posługuje się metodami idealistów, obarczonych optymizmem.

Analizując dokładnie słowa p. posła Madeyskiego, można z pierwszej części jego wynurzeń wyciągnąć wniosek, że stawki dzienne od 3 do 5 złotych mają być rodzajem subsydjum dla pracodawcy w opłacie robocizny. Ten wniosek potwierdza zresztą dalszy wywód, że jest to tylko „wysokość udziału Fund. Pracy dla kredytobiorcy". Do tego miejsca logiczny wywód nie budzi zastrzeżeń, ale gdy dotrzemy do ostatniej enuncjacji o „respektowaniu norm ustalonych przez Fundusz Pracy" i „najskuteczniejszem wykorzystaniu przez inicjatywę publiczną i prywatną" logiczny porządek rzeczy upada, wali się w proch.

Albo „normy płac", albo „inicjatywa prywatna"! Powiązania inicjatywy prywatnej z normami płac nie da się przeprowadzić. „Inicjatywa publiczna i prywatna" w obecnym stanie rzeczy zrozumiała „udział Funduszu Pracy" w opłatach robocizny w ten sposób, że „normy Funduszu Pracy" uznała za maksymalne i płaci robotnikom tylko tyle, ile uzyskuje z Funduszu Pracy.

Normy zasiłkowe stały się normami płac i ciążą na życiu robotniczem, jak przekleństwo. Zatrudniony bezrobotny znalazł się w gorszej sytuacji, niż bezrobotny bez pracy. „Inicjatywa publiczna i prywatna" bije go na każdym kroku, zwłaszcza, że tydzień pracy jest skrócony.

Jeśli Fundusz Pracy chce spełnić swój obwiązek względem zatrudnionych bezrobotnych, musi porzucić metody optymizmu, wyznaczyć godziwe zarobki, powiększyć tydzień pracy, ustalić procentowy udział w opłacie robocizny, a wtedy „inicjatywa publiczna i prywatna" ujęta zostanie w karby z pożytkiem dla walki z bezrobociem (tej faktycznej walki a nie obliczonej na efekt liczbowy, na spadek statystyczny zarejestrowanych robotników!) i z pożytkiem dla robotników, którzy chleb jeść będą z inicjatywy Funduszu Pracy.

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Chce być kochankiem przybranej córki!

„Skarga matki"

tak oto żałośnie narzeka:

„Drogi Pocieszycielu dusz strapionych, błagam, doradź mi, co mam robić, może w ostatniej godzinie mego życia, bo życie moje już liczy się na minuty, na godziny. Kochany Redaktorze, czytam stale, jak pięknie tłumaczysz i doradzasz, więc proszę Cię bardzo, doradź i mnie, a może Bóg Wszechmogący da uratować dwie istoty, cierpiące tak strasznie, że sobie nie wyobrażasz. Miałam szesnaście lat gdy utraciłam matkę, a w cztery lata po śmierci matki umarł mi ojciec. Zostałam na świecie sama, jak zbłąkana owca. Kiedy kończyłam dziewiętnaście lat, ktoś stanął na drodze mego życia. Czułam się bardzo zadowolona, że będę żoną, jak wszystkie, a jednak stało się inaczej. Zostałam matką, a ojca mojej córeczki zabrali na wojnę. Po wojnie powrócił, ale nie do nas. Wyswatali mu bogatszą. Ja dla niego byłam za biedna. Zaczęły się gorsze męczarnie, niż przedtem. Coprawda, dawał mi na dziecko do sześciu lat, ale co z tego? Nie miałam tego, co wszystkie. Nie miałam męża, a moje dziecko — ojca... Żyłam z dzieckiem razem i nikomu nie dałam dziecko nawet na rękę wziąć. Kiedy miałam skończyć lat trzydzieści, poznałam człowieka, który mi się bardzo podobał. Zapewne i ja jemu, bośmy się pobrali. Nawet dziecko moje przyjął na swoje nazwisko. Bardzo się cieszyłam, że Bóg Wszechmocny wynagrodził mnie za moją krzywdę.

Niestety, krótko trwało to szczęście. W pierwsze parę lat po ślubie dowiaduję się, że mąż mój nietylko nie zasługuje na mnie, ale i tej, co po ulicy chodzi, też dla niego szkoda. Podobno alfonsem był też... Mniejsza o to, żeby chociaż nadal został człowiekiem. Byłam mu bardzo wdzięczna za jego dobre serce, że dziecku dał nazwisko. Mam bardzo dobry charakter, lubię pamiętać czyjąś dobroć. Wyobraź sobie, kochany Redaktorze, że takie „coś" dziecko moje ma za ojca. Najdroższy Pociecho serc ludzkich, nie wyobrażasz sobie, jaka czarna chmura zasłania życie mojemu dziecku i mnie! Pewnego dnia mój kochany mąż napada na moją córkę i chce ją zgwałcić! Zaczęłam mu robić wymówki. Uspokoił się, ale nie poto, żeby dać spokój, lecz mnie zaproponować, żeby mógł być kochankiem mojej córki, która liczy lat 15! Ach Boże, jak Bóg może pozwolić na takie myśli! Redaktorze kochany, nie wiem co robić, żyję pod strachem Boga w nocy spać nie mogę, bo mi włosy wydziera, zato, że mu nie pozwałam dojść do dziecka. Grozi śmiercią mnie i mojemu dziecku. Nie mam pieniędzy, żeby gdzie wyjechać bo w Warszawie stanowczo być nie możemy. Każda minuta to dla mnie piekło, bo przecież na to zgodzić się nie mogę! Mówi, że odejdzie od nas, ale grozi nam śmiercią. Kochany Redaktorze radź, co mamy robić, bo umieramy z przerażenia!"

Proszę się niczego nie bać i natychmiast zameldować policji o tem, co się stało. Znajdzie tam Pani należytą opiekę. Córkę narazie oddać gdzieś,

Swiadectwa lekarskie dla narzeczonych

Opracowany przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne projekt ustawy eugenicznej przewiduje m. in. utworzenie kartotek metryk zdrowia. Według projektu, metryki zdrowia dla wstępujących w związki małżeńskie obowiązują wszystkich mieszkańców kraju. Dla przechowania metryk zdrowia tworzy się kartoteki zdrowia przy urzędach zdrowia państwowych lub samorządowych. Metryka zdrowia powinna zawierać: 1) możliwie najdokładniejsze dane rodowodowe, dotyczące uzdolnień i chorób, mogących przekazywać się dziedzicznie, 2) dane, dotyczące zatruć i cierpień wrodzonych, wpływających na rozwój płodu i noworodka, 3) wyniki badań lekarskich, odnoszące się do innych stron psychicznych i fizycznych oraz wnioski co do zawarcia małżeństwa.

Projekt przewiduje określanie stanu zdrowia na 2 tygodnie przed zawarciem małżeństwa. Zarząd kartoteki zdrowia wydawać ma dla urzędu cywilnego wypis metryki zdrowia, t. j. krótkie świadectwo zdrowia, obejmujące zezwolenie całkowite, warunkowe, lub zakaz zawarcia małżeństwa. Dostęp do kartoteki zdrowia posiadać mają, według projektu władze lekarskie, sądowe, wojskowe, statystyczne, oraz instytucje, pracujące dla celów naukowych. Zarząd kartoteki oraz osoby, władze i instytucje, korzystające z jej danych, obowiązuje tajemnica zawodowa.

Według projektu ustawy, urząd cywilny nie miałby prawa udzielania ślubu bez świadectwa zdrowia, które ma być załączane do akt stanu cywilnego.

PIEKIELNA MOC

Prawdziwe dzieje osób, uwikłanych w sieć szatańskich pokus i zasadzek

Westchnąwszy głęboko, Hebdyński rzekł:

— Widzisz córeczko, jak to nie wolno nigdy sądzić pośpiesznie... I wogóle: „Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni"... Trzeba najpierw wszystko dokładnie sobie uprzytomnić, postarać się wszystko zrozumieć, a potem dopiero wypowiadać się...

Marysia milczała w skupieniu, ale już widać było, że... nie plunie w twarz swemu ojcu...

On zaś mówił dalej:

— Sprawa jest bardzo prosta... Twoi rodzice, dziecinko, kochali się... Popełnili błąd młodości o tyle, że nie zdołali się powstrzymać od przedwczesnych uścisków miłosnych... Zresztą, byli tak przekonani, że i tak się pobiorą...

Tu urwał, bo zbyt dławiło go wzruszenie...

Po chwili mówił dalej:

— Splot okrutnych okoliczności uniemożliwił ich małżeństwo... Nie było w tem wszakże złej woli z żadnej strony... Zresztą, gdyby nie stało się to, co się stało... nie byłoby ciebie na świecie...

— Możeby i było lepiej... Nie żaden to zaszczyt przejść przez życie, jako dziecko nieślubne...

— Nikt tego nie wie...

— Wystarczy, że ja wiem...

— A gdyby nawet, to co? Czem dziecko nieślubne jest gorsze od nieślubnego? Niczem. A powinno mieć przynajmniej to zadowolenie, że jest w każdym razie dzieckiem miłości, podczas, gdy dziecko, zrodzone w małżeństwie, niezawsze ma tę pewność... Małoż to małżeństw zawiera się dla karjery? dla pieniędzy? dla innych kombinacyj?

Marysia nie wydawała się jeszcze przekonana.

Hebdyński mówił dalej:

— Zresztą, przecież zamiarem matki twojej było, abyście obie odpokutowały w klasztorze jej grzech młodości... Myślała bowiem, że dała się lekkomyślnie uwieść przez kogoś, co bynajmniej do małżeństwa z nią nie dążył.. Teraz wie, że jest inaczej i że wobec tego odkupienie win... niepopełnionych... jest zbyteczne...

— Ale rzeczywiście może mnie spotkać kiedyś to, co ją spotkało, wolę więc się nie narażać, zwłaszcza, że z klasztorem już się tak zżyłam, iż o milszem życiu nawet nie marzę...

— Na to ci mogę odpowiedzieć dwojako... Przedewszystkiem na podobne niebezpieczeństwo nie będziesz narażona, bo młodzieniec, który cię kocha i którego ty też kochasz, choć się do tego nie przyznajesz — jest tak porządnym i uczciwym człowiekiem, że daje pełną rękojmię niezawodnego szczęścia... Po drugie zaś — o ile postawisz powołanie zakonne ponad życie świeckie, nikt ci na przeszkodzie nie stanie... Chodzi tylko narazie o to, abyś się choć raz rozmówiła z Felkiem Elickim... O to cię właśnie chcę prosić... Czy pozwolisz mu tu przyjść?

Po długim namyśle Marysia wyszeptała tylko jedno słowo:

— Tak...

Hebdyński odetchnął z ulgą, poczem uznał za możliwe oznajmić Marysi o dalszych wypadkach.

Rzekł:

— Mam ci jeszcze do powiedzenia parę rzeczy, o których nie wiesz, ale które z pewnością nie wstrząsną tobą tak, jakby to się stało jeszcze wczoraj...

— Cóż jeszcze? — zapytała Marysia strwożona.

— W ciągu tych paru dni umarło dwoje dobrych twoich znajomych...

— Na Boga!.. Któż to taki? — zapytała Marysia, cała drżąc z niepokoju.

— Jeden — to twój domniemany ojciec... Stanisław Rel, drugi — mąż twojej matki — Stefan Gordyk...

— O Jezu!.. — jęknęła Marysia. — Cóż im się stało?

Odrazu wszakże można było wyczuć w tym okrzyku więcej przerażenia i zdziwienia, niż bólu i żalu.

Hebdyński nie chciał jej powiedzieć całej prawdy, dodał więc tylko to, co mówiono wszystkim:

— Jacyś bandyci napadli ich na szosie pod Skolimowem... Zato mam dla ciebie także wieść radośniejszą... Pamiętasz Niusię?

— Ach, tak słyszałam, że ta mała była moją siostrą czy też... może... nie? Bo już teraz nic nie wiem... Ta, co zginęła w katastrofie „Jutrzenki"?

— Ta sama.. Owszem, to twoja siostra, choć nie rodzona, ale cioteczna... Córka pani Relowej... prawdziwa córka... Uchodziłyście za bliźniaczki!.. Pani Relowa była tak wspaniałomyślna, że postanowiła pokryć nieszczęście swej siostry, podając cię za bliźniaczkę swej rodzonej siostry...

— I cóż z tą Niusią?

— Bynajmniej nie zginęła... żyje... I znana jest jako Monika...

— O, Boże... i ona także kocha się w Felku?

— Aha... wydało się, że jednak się nim interesujesz? To doskonale... Otóż, nie obawiaj się...

— Jakto? Przecież kiedyś tę Monikę zastałam u Felka w pracowni podczas czułego sam na sam... Coprawda, oboje mi wytłumaczyli, że to nieporozumienie... że Monika kocha się w Kardeckim...

— Tak właśnie jest... I on w niej też... Pobiorą się, gdy tylko Niusia nieco ochłonie ze straszliwych przejść.... Będą ze sobą bardzo szczęśliwi, tak samo, jak chciałbym widzieć szczęśliwą ciebie z Felkiem... chyba, że będziesz wolała powołanie zakonne...

Marysia zamyśliła się...

Hebdyński zaś rzekł:

— Nie przypieram cię do muru... klasztornego... i nie domagam się odpowiedzi natychmiastowej. Powiesz mi, gdy zechcesz... Teraz powiedz mi tylko jedno słowo, które tak bardzo dawno pragnę usłyszeć z twych ust... słowo: „Ojcze"...

Marysia spojrzała na niego swemi pięknemi oczyma, w których nagle zabłysnął figlarny ognik, mało licujący z powagą otoczenia klasztornego...

Odparła:

— Nie powiem ci „Ojcze", ale zawołam ci: „Tatusiu!" — i rzuciła mu się w objęcia...

Pozostali tak spleceni długą, długą chwilę..

Wreszcie Hebdyński zapytał:

— Mogę tu skierować Felka?

Marysia milcząco skinęła głową.

Dalszy ciąg jutro

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

WYPADA, CZY NIE WYPADA?

Panna Tecia Zierska, kiedy sklep był pusty, czytała książkę, lub gazetę. To też i teraz sięgnęła po gazetę, którą przez zapomnienie zostawił jakiś klient.

Oparta o ladę obojętnie wodziła oczami po kolumnach liter. Myślami była daleko od tego, na co spoglądały jej oczy. Czytała machinalnie, nie rozumiejąc zupełnie słów. Myślała o „nim".

Spotykała się ze Stefanem Noderskim prawie co wieczór. Był rycerski, grzeczny, opanowany.

Wczoraj był szczególnie miły. Jakiś rozmarzony, a zakochany!..

Pozwoliła wziąć się pod rękę, kiedy wysiadł z samochodu i szli kawałek szosą. Serce jej tak biło mocno, mocno...

Myślała nawet o tem, że gdyby chciał ją pocałować, nie broniłaby się.

Niewiadomo dlaczego, przystanęli na chwilę. Patrzył w jej oczy i nagle...

Leciutko, ledwie wyczuwalnie dotknął jej ust ustami.

Same ręce zacisnęły się na jego rękach.

A wtedy... Całował ją długo, upojnie...

Usta jego, takie delikatne, przeistoczyły się niepostrzeżenie w zachłanne. Trwający długo jak wieczność pocałunek odurzał ją, odbierał jej siły, panowanie nad sobą. Zwisła w jego ramionach bezsilnie, drżała cała.

Resztkami przytomności, która ją opuszczała, wyrwała się z jego ramion i prędko pobiegła do samochodu. Oparła czoło o zimne szkło. Podbiegł do niej, chwycił znów w objęcia.

Czuła aż nazbyt dobrze, że musi się bronić przed nim i przed sobą!

— Niech mnie pan puści!.. Bo nie będę mogła się z panem zobaczyć już nigdy!..

Mimo to trzymał ją w objęciach. Chciał ją unieść z ziemi i wnieść do wnętrza samochodu.

Nie pozwoliła.

Czuła, że jeśli się z nim znajdzie w tem ciemnem wnętrzu, zdana będzie na jego moc. Bała się, że nie oprze się własnym pragnieniom, które opanowały ją tak silnie.

Stała dłuższą chwilę, trzymając się klamki, gdyż nogi uginały się pod nią.

Po dłuższej dopiero chwili ochłonęła i poprosiła, by zaraz ją odwiózł do domu. Wahał się. Chciał odwlec odjazd. Ale zdobyła się już na stanowczość.

Na szczęście prowadził sam samochód, gdyż nie wziął ze sobą szofera. W czasie drogi ochłonęła do reszty.

W domu postanawiała:

— Muszę z nim zerwać!.. Muszę przestać się z nim widywać! To nie doprowadzi do niczego dobrego!

Zasypiała jednak znów z myślą o nim, przeżywając raz jeszcze upojny pocałunek, który nią wstrząsnął.

Matka zaczęła coś podejrzewać. Nie pytała o nic, ale na jej twarzy rysowała się troska. Po raz pierwszy w życiu Tecia zaspała i nie zdążyła należycie przygotować matce śniadania. Sama też nic nie jadła i wybiegła do zajęcia.

Wyrzucała sobie gorąco to zaniedbanie i obiecywała poprawę.

W miarę jednak, im bardziej tramwaj oddalał się od domu, znikał z przed jej oczu dom, obowiązki, które ciążyły na jej młodych ramionach, a wracały marzenia.

Patrzyła przez okno na śpieszących ludzi, na ulice zalane słońcem. Wszystko sprawiało wrażenie radosne, wesołe, wszystko budziło nadzieję czegoś dobrego...

Z mostu ogarnęła wzrokiem błękitną wstęgę wody, czerniejące na niej kajaki, wzdęte wiatrem żagle i pomyślała, że byłoby czemś niezmiernie przyjemnem siedzieć w małej łódeczce razem z nim, patrzeć, jak jego silne ramiona poruszają wiosła.

Łódź sunie cicho, woda pluszcze, grzeje słońce...

Tramwaj już wtoczył się na Krakowskie Przedmieście, a Tecia ciągle myślała o przejażdżce Wisłą ze Stefanem...

Dopiero mrok sklepu przywrócił jej świadomość rzeczywistości.

Nie na długo. Klientów było mało, można więc znów było oddać się marzeniom.

Zapomniała panna Tecia o postanowieniach zerwania znajomości, która „nie może przynieść nic dobrego", myślała raczej o tem, żeby zaproponować Stefanowi w niedzielę, lub w święto przejażdżkę po Wiśle.

— Może to nie wypada mu proponować? — zadawała sobie pytanie. — Trzeba będzie to zrobić w oględnej formie!.. Zapytam go się, czy lubi wiosłować i pływać. Może to jednak będzie gorzej, jeśli mnie zobaczy w kostjumie kąpielowym?..

Przypomniała sobie jednak zaraz ze wstydem:

— Widział mnie gorzej, niż w kostjumie kąpielowym!..

Ta myśl nasunęła wspomnienie pewnego wieczoru, który ją wtedy wstrząsnął, oburzył.

— Coby było, gdyby się wówczas stało tak, jak planował?

Pannie Teci nagle zrobiło się gorąco. Przeraziło ją to pytanie. Przeraziło tem bardziej, gdyż zamiast odczuć oburzenie na samą myśl o tem, przebiegł jej ciało dreszcz taki sam, jak wtedy, kiedy ją całował!..

— Co się ze mną dzieje? — myślała przerażona.

— Już mnie to nawet nie gniewa, nie obraża?..

Pragnęła przytłumić to wspomnienie, które jej twarz oblało gorącą falą krwi i starała się uważniej czytać gazetę, po której wodziła spojrzeniem.

Nagle wzrok jej zatrzymał się.

Z pośród szeregu słów wystąpiło jedno wyraźne: Noderski!

Przetarła ręką oczy i nachyliła się mocniej nad gazetą. Tak! Piszą o nim!

Przeczytała jednym tchem.

Dalszy ciąg nastąpi

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Echa nadużyć w magistracie m. Puław

Oszukańcze machinacje urzędników magistrackich

Opinja publiczna miasta Puław wstrząśnięta została przed kilku miesiącami wiadomością o znacznych nadużyciach na szkodę tamtejszego magistratu.

Władze policyjne prowadziły w tej sprawie od dłuższego czasu niezmiernie żmudne dochodzenia, które w rezultacie wydobyły na światło dzienne „stosuneczki" w łonie władz miejskich.

Oto okazało się, że rachmistrz magistratu Wiktor Chojnacki oraz trzej poborcy podatkowi, a mianowicie Michał Mordak, Ste... Rogala i Stanisław Sikora dokonywali od szeregu lat systematycznych przywłaszczeń, przyczem jeden prześcigał drugiego w fałszerskich pomysłach.

Godne i całkowicie dobrane towarzystwo nie cofało się przed podrabianiem pokwitowań, lub wpisywaniem zgoła fałszych cyfr do ksiąg rachunkowych magistratu.

W ten sposób w wyniku „długoletniej wytężonej pracy" pan rachmistrz przywłaszczył sobie około 3,500 zł., zaś poborcy około 4.000 zł.

Wreszcie, dzięki niespodziewanej kontroli księgowości, sprytne machinacje wyszły najaw i dygnitarze magistraccy powędrowali za kratki.

Przy sporządzeniu aktu oskarżenia Lubelskie Władze Prokuratorskie pociągnęły również do odpowiedzialności karnej ówczesnego burmistrza Jana Tyczyńskiego, któremu zarzucono niedbalstwo w kontroli urzędników.

W dniu 30 maja rb. Lubelski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Puławach należycie i przykładnie ukarał „spółkę magistracką", skazując Chojnackiego na 3 lata, Mordaka na 2, Rogalę na rok zaś Sikorę na 10 miesięcy więzienia.

Burmistrz Tyczyński został z zarzutu niedbalstwa całkowicie uniewinniony.

Od wyroku tego oskarżeni się odwołali, wobec czego sprawa w najbliższym czasie znajdzie się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

Wiadomość o zbliżającym się terminie rozprawy wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich rzesz publiczności lubelskiej.

Ks. Biskup polowy dr. Gawlina

wizytuje placówki K.O.P.

RÓWNE. Ks. biskup polowy W. P. dr. Gawlina odbył w towarzystwie generała Edwarda Knolla, starosty równieńskiego Adama Kańskiego, d-cy KOP-u płk. Żółkiewskiego i majora Matyji wraz z kapelanem brygady KOP-u ks. Żmikowskim inspekcję placówek KOP. W Żytyniu witany był przez żołnierzy Korpusu i społeczeństwo miejscowe, przyczem wójt gminy por. rez. Podhorski wręczył biskupowi chleb i sól. Przemówienia powitalne wygłosił również włościanin ukraiński oraz przedstawiciel społeczeństwa żydowskiego. W Żytyniu ks. biskup dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowaną przez KOP kaplicę, poczem odprawione zostało nabożeństwo przy bardzo licznym udziale ludności wszystkich wyznań. Po obiedzie ks. biskup Gawlina udał się do Hoszczy, gdzie również witany był owacyjnie przez żołnierzy i ludność. Po zwiedzeniu Korca i strażnicy KOP-u ks. biskup z otoczeniem przybył do Międzyrzecza. Po drodze we wsi Bludów duchowieństwo prawosławne i tłumy ludności ukraińskiej witały serdecznie biskupa. W Międzyrzeczu w uroczystościach powitalnych oprócz duchowieństwa i mas ludności wzięły udział: oddział konnych Krakusów, szwadron kawalerji KOP-u, Strzelcy, Związek Rezerwistów i Zw. Inwalidów. Po zwiedzeniu miasteczka i kościoła ks. biskup udał się do Niewirkowa, poczem przez Hoszczę powrócił do Równego. Obecnie ks. biskup Gawlina opu...ne udając się na Polesie w ce...acji kościołów tamtejszych ga...nów.

HASMONEA (Równe) — HAKOAH (Równe) 5:0 (3:0).

Zawody o mistrzostwo Kl. A. Wynik meczu nie odźwierciadla faktycznego przebiegu gry. Dryżuna Hakoahu poniosłaby dotkliwszą klęskę, gdyby nie rozmokłe boisko i pewna nonszalancja, z jaką gracze Hasmonei traktowali zawody.

Już w 3-ej minucie gry Sawicki strzałem z wolnego zyskuje prowadzenie, które umacnia drugim goalem strzelonym w 7-ej minucie. W 7 minut później (w 14-ej minucie) Winokur zdobywa dla swoich barw trzecią bramkę. Do końca 1-szej połowy Hasmonea oblega bramę przeciwnika. W tym czasie Sawicki nie wykorzystuje podyktowanej przez sędziego jedenastki.

Po przerwie (10 min.) Sawicki lokuje jedną ze swoich nieuchronnych bomb w siatce przeciwnika. Strzał był tak silny, że bramkarz, który chwycił piłkę — zemdlał. Hakoah próbuje zdobyć honorową bramkę i przeprowadza szereg akcyj, z których kilka stwarza groźne sytuacje. Wynik dnia ustala Ilem zdobywając w 30-ej minucie 5-tą i ostatnią bramkę.

Sędziował poprawnie por. Szpindura.

Kradzież 1100 dolarów z chłopskiego kufra

GRODNO. — W zapadłej wsi Podbłocie, pow. wołkowyskiego mieszkał ciułacz Fiedoruk Marcin.

Pracował, odmawiał sobie spoczynku i innych przyjemności, zbierał grosz do grosza, z których wyrosła suma pokaźna 1100 dolarów.

Gotówkę tę, starym zwyczajem kmiotków, ukrył przed sąsiadami w zamkniętej na klucz skrzyni, zapominając o tem, że schowek ten jest całkiem niepewny.

I oto pewnego dnia Fiedoruk, chcąc nacieszyć oczy owocem swej długoletniej oszczędności, otworzył skrzynię i stwierdził z przerażeniem, że 1100 dolarów ulotniło się jak kamfora.

ZMIANA NA STANOWISKU DYREKTORA LASÓW PAŃSTWOWYCH NA WOŁYNIU

RÓWNE. Inż. Stefan Modzelewski, dotychczasowy dyrektor Lasów Państwowych w Działowieży objął urzędowanie jako dyrektor Lasów Państwowych w woj. wołyńskiem.

HARCERSKI SEZON OBOZOWY NA WOŁYNIU

RÓWNE. Harcerski sezon obozowy na Wołyniu jest w pełnym toku. W okresie wakacyjnym ma się odbyć 20 obozów lądowych: 1 obóz wędrowny lądowy, 1 obóz wędrowny żeglarski na szlaku Turja — Niemen oraz 3 wycieczki morskie w ramach spływu, organizowanego przez Ligę Morską i Kolonjalną. Akcja obejmuje około 600 harcerzy. W chwili obecnej znaczna część obozów jest już uruchomiona.

GRÓB PRZEDHISTORYCZNY W POWIECIE DUBIEŃSKIM

W Mirohoszczy k. Dubna natrafiono na grób przedhistoryczny, zawierający dobrze zachowany szkielet oraz urnę o oryginalnym ornamencie. Wykopaliskami zainteresowały się władze administracyjne.

Katastrofa przy remoncie domu w Lublinie

Przy remoncie domu na ulicy Dolnej, wydarzyła się katastrofa budowlana, która na szczęście nie pociągnęła za sobą wypadków śmiertelnych.

Zawieszeni na wysokości pierwszego piętra robotnicy zajęci byli właśnie tynkowaniem murów, gdy nagle rusztowanie runęło i murarze spadli na ziemię.

Niezwłocznie zaalarmowane Pogotowie ratunkowe udzieliło ofiarom wypadku pierwszej pomocy, przyczem okazało się, że Jan Siemiaszko (ul. Rury Jezuickie) doznał złamania prawej ręki, zaś Gustaw Bados (al. Racławickie) i Stanisław Kozłowski (ul. Szopena 16) odnieśli poważne obrażenia na całem ciele.

Znów tajemniczy pożar wielkiego młyna

We wsi Telatyn, pow. tomaszowskiego z nieustalonych dotychczas przyczyn wybuchł pożar w młynie należącym do Feliksa Kinaczewskiego.

Mimo akcji ratowniczej, płomienie doszczętnie strawiły budynek młyński oraz maszyny i zapasy zboża, przynosząc straty w wysokości ponad 50.000 złotych.

Władze policyjne prowadzą energiczne dochodzenie celem ujawnienia przyczyn czwartego już w tym miesiącu pożaru młyna.

Feralna trzynastka

RÓWNE. Benedykt Łaszczewski może pochlubić się okrągłym tuzinem wyroków skazujących za włamania i kradzieże.

Ponieważ p. Łaszczewski jest przesądny, więc uznał, że trzynasta kradzież należy przenieść na inny teren działania. Opuścił niewdzięczne miasto i udał się na wieś. Tu zwąchał się z Maksymem Trepakiem, kolegą po fachu, rezydującym na łonie wiejskiej przyrody i wspólnym wysiłkiem ukradli... byka. Z tym niecodziennym łupem ruszyli na jarmark w Stepaniu, aby tu zamienić byka na płynną gotówkę.

Pech jednak chciał, że na jarmark przybył właściciel zwierzęcia, który poznawszy swoją własność, oddał złodziei w ręce policji. Benedykt Łaszczewski stanął po raz 13-ty przed Sądem Grodzkim w Równem, który niepoprawnego recydywistę skazał na 5 lat więzienia. Trepak musiał zadowolnić się „tylko" 2 latami więzienia.

Niesłychane postępowanie gospodarza lubelskiego

Niektórzy lubelscy właściciele nieruchomości imają się dość oryginalnych środków, jeśli chodzi o usunięcie niepożądanego lokatora.

Zamieszkały przy ul. Łęczyckiej 14 Feliks Szelest wyszedł za interesami do miasta, gdzie pozostawał przez ciąg kilku godzin. Po powrocie do domu przerażony lokator zauważył, że w międzyczasie mieszkanie zostało otworzone i zajęte przez właściciela nieruchomości Konstantego Sekułę.

Wprawdzie gospodarze domów na peryferjach miasta nie mają zbyt wielkich dochodów ze swych nieruchomości, ale tego rodzaju samowolne i sprzeczne z nakazami prawa oraz moralności posunięcia zasługują na potępienie.

DZIS W LUBLINIE

WIDOWISKA

STYLOWY: „Wanima" i „Królowa południa".

NOCNE DYŻURY APTEK

Dziś z czwartku na piątek dyżurują apteki:

Stecki — Krak. Przedm. 29,
Kotowski — Lubartowska 27.
Klorowiecki — Rynek 2,
Winklerowa — Bychawska 42.

DZIS W ROWNEM

WIDOWISKA

ZAFRAN: „Dama w smokingu".
EMPIRE: „Dziewczę z krainy burz"
NOWY ŚWIAT: „Turbina 50.000".

NOCNE DYŻURY APTEK

Kirszon — Mickiewicza 2,
Karsz i Maza — 3 Maja 99.

STAN POGODY

Naogół pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

Sprzeniewierzenia w Zw. Pracy Obyw. Kobiet w Zdołbunowie

RÓWNE. Z. P. O. K. w Zdołbunowie prowadził w lipcu 1932 r. półkolonje letnią dla biednych dzieci. W charakterze intendenta, do obowiązków które go należało czynienie zakupów, przyjęty został Aleksander Iwanow.

Iwanow cieszył się tak wielkiem zaufaniem zarządu, że powierzono mu nie tylko kupowanie produktów spożywczych dla kolonji, ale także załatwianie rozrachunków pieniężnych. Skarbniczka Związku wręczyła mu w lipcu 1932 r. 400 zł. na zapłacenie rachunków piekarza Tomasza Chorwata w wysokości 283 zł. i rzeźnika Bronisława Czechowicza w kwocie 130 zł. Iwanow jednak rachunków nie zapłacił a pieniądze sobie przywłaszczył.

Kiedy sprzeniewierzenie wyszło najaw Iwanow tłumaczył się, że krytycznego dnia spotkał swego kolegę Sztorcha, w którego towarzystwie spił się do nieprzytomności. Kiedy wytrzeźwiał spostrzegł, iż pieniądze znikły. Iwanow pokrył należność Chorwata i Czechowicza wekslami, nie mniej jednak za dokonane przestępstwo stanął przed Sądem Grodzkim w Zdołbunowie, który skazał go na 6 miesięcy aresztu, darowując mu jednocześnie karę na mocy amnestji.

Iwanow odwołał się do Sądu Okr. w Równem, który postępowanie karne na mocy amnestji całkowicie umorzył. Bronił adw. Kobyłański.

Liczniki prądu elektr. w Równem zostaną zmienione

RÓWNE. Zarząd Miejski w Równem podaje do wiadomości, że w związku z uruchomieniem nowej elektrowni z prądem zmiennym musza być zmienione wszystkie liczniki. Nowe liczniki będą własnością miasta i instalowanie ich rozpocznie się w najbliższym czasie. Za używanie liczników będą pobierane opłaty miesięczne w wysokości 1 zł. za liczniki jednofazowe (światła) i 5 zł. za trójfazowe (siły lub siły i światła). Każdy abonent obowiązany jest wpłacić kaucję do Kasy Miejskiej w wysokości 10 zł. za licznik jednofazowy lub 25 zł. za licznik trójfazowy. Zarząd Miejski wzywa abonentów, nie posiadających jeszcze miejskich liczników do natychmiastowego zgłoszenia zapotrzebowania i wpłacenia kaucji do Kasy Miejskiej, gdyż instalacja nowych liczników przeprowadzona będzie w kolejności zgłoszeń.

Janina

Nagle jakoś panna Janka,
Zapragnęła mieć kochanka
I do pana Z. w tym celu
Rzekła: „Bierz mnie przyjacielu!"
Pan Z. szepnął „miła sprawa",
Wykorzystał nowe prawa,
Aż się ona ozwie na to:
„Jak to będzie z mą zapłatą?"
„Płacić będę — oczywista,
Nie wiedz, żem jest sadysta
I gdy tylko mam już w czubie,
... kochanki swoje lubię!"
Dziewczę, łezki roniąc skrycie,
Pyta: „Długo trwa to bicie?!"
A kochanek tuląc główkę:
„Aż mi oddasz mą gotówkę!"

S. Korbin

Znany paser rówieński pod kluczem

RÓWNE. Przed s. o. Chodkiewiczem w Sądzie Okr. w Równem stanął w charakterze oskarżonego znany rówieński paser ... Gochman, wielokrotnie karany za kradzieże, oszustwa i paserstwo. Ostatnim wyczynem Gochmana, za który ukarany został przez Sąd Grodzki w Równem 3-letniem więzieniem, było nabycie skradzionego zegara ściennego od głośnego włamywacza Gwiazdeckiego. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego w całej rozciągłości.

Cyganie kradną konie

RÓWNE. Na szkodę Abrama Martynuka i Łukasza Rubszy w G... k. Równego skradziono parę koni. Dochodzenie policyjne ustaliło, że sprawcami kradzieży są cyganie. Konie znaleziono błąkające się na polach niedaleko Martynówki. Zostały one prawdopodobnie porzucone przez cyganów z powodu trudności zbytu.

KRONIKA KRAKOWA

Lipiec
13
PIĄTEK
Małgorzaty

Ze sportu

E. K. S. (Katowice) — **Cracovia**

W najbliższą niedzielę odbędą się w pływalni „Parku Krakowskiego" niezwykle ciekawe zawody w piłkę wodną o mistrzostwo Polski pomiędzy drużyną mistrzem Polski E. K. S. (Katowice) a Cracovią. Zawody te zapowiadają się bardzo interesująco ze względu na doskonałą formę obydwu zespołów, wykazaną w rozgrywkach ubiegłej niedzieli. Jako przedmecz wspomnianych zawodów odbędzie się również bardzo ciekawa rozgrywka o mistrzostwo okręgu krakowskiego pomiędzy rezerwowemi drużynami Makkabi i Cracovi. Początek o g. 18-tej.

K. S. Bocheński zawieszony

Coraz to częściej zdarzają się wypadki pobicia graczy na boiskach czy też poza boiskami. Niedawno pisaliśmy o bójce jaka była w Bieżanowie po zawodach o mistrzostwo klasy B. gdzie gracze Skawinki zostali silnie pobici. Dziś znów notujemy taki sam wypadek, gdzie po zawodach o mistrzostwo kl. B. w Bochni w dniu 8 bm. gracze Wieliczanki z Wieliczki, zostali silnie pobici przez sfanatyzowaną ludność Bochni. W związku z tem Wydział Gier i Dyscypliny K.Z.O.P.N. na ostatniem posiedzeniu zamknął boisko K. S. Bocheńskiego do jakichkolwiek rozgrywek, oraz zawiesił w prawach członka KZOPN. Klub Sportowy Bocheński, aż do czasu przeprowadzenia dochodzeń.

Czas najwyższy, by władze piłkarskie położyły kres stosunkom panującym na prowincji.

Zawody pływackie w Krakowie

Celem spopularyzowania sportu pływackiego na terenie miasta Krakowa wśród jaknajszerszych warstw społeczeństwa, urządza Okręgowy Ośrodek W. F. w Krakowie w dniu 17-go b. m. o godzinie 17 tej na pływalni w Łobzowie bezpłatne zawody pływackie i rewję kostjumów kąpielowych wedle następującego programu:

1) rewja kostjumów kąpielowych urządzona przez firmę Lichtig.

2) zawody pływackie dla pań i panów z następującym programem:

Panie: I i II klasa stylem dowolnym na 50 i 100 m., sztafeta 3x50 m. zmiennym stylem.

Panowie: I i II klasa stylem dowolnym 50, 100 i 200 m., sztafeta 3x100 m. i 5x50 m.

Skoki z transpoliny dla pań i panów.— Pozatem popularny wykład o ratownictwie tonących pokazy ratownicze, oraz pokaz nauki pływania.

Nagrody ufundowane są przez Kierownika Okr. Urz. W. F. i P. W. ppłk. Wójcickiego.

Wstęp wolny.

W razie niepogody, zawody odbędą się w dniu 24-go b. m. W zawodach tych mogą brać udział pływacy i pływaczki niestowarzyszeni. Zgłoszenia przyjmuje zarząd pływalni w dniu zawodów. W czasie zawodów przygrywać będzie mistrzowska orkiestra 20 p. p.

P. Maśnicki wyzyskuje robotników piaskarskich

Naprzód donosi:

P. Maśnicki, przedsiębiorca piaskarski w Krakowie, nie może w żaden sposób pogodzić się z istniejącemi i obowiązującemi przepisami prawnemi, oraz z umową zbiorową. P. Maśnicki w podpisanej umowie zbiorowej zobowiązał się przyjąć do pracy przedewszystkiem robotników miejscowych i dla oka przyjął kilku robotników krakowskich, jednak nie dał im pracy więcej niż przez 2 do 4 dni w tygodniu, podczas kiedy robotników zamiejscowych, przyjętych spoza Związku, zatrudnia pełny tydzień a nawet po dwie zmiany na dobę i w godzinach nocnych.

Kiedy tak szykanowani robotnicy krakowscy upomnieli się o należną im zapłatę według obowiązującego cennika, wydalił wszystkich robotników krakowskich z pracy.

Między wydalonymi krakowskimi robotnikami niejaki Dziura został kilka dni temu wyeksmitowany z rodziną z mieszkania, bo nie ma czem zapłacić za czynsz i koczuje z rodziną pod szopą otwartą. Ale p. Maśnickiego nic to nie obchodzi, bo przyjdzie pokorny robotnik z prowincji i jemu mniej zapłaci p. Maśnicki.

Katastrofa lotnicza w Krakowie

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wydarzyła się katastrofa lotnicza na Prądniku Czerwonym. Z niewiadomych narazie przyczyn zapalił się w powietrzu samolot dwupłatowiec z 2 p. lotniczego, prowadzony przez kaprala-pilota Zasadę. — Płonący samolot runął na ziemię grzebiąc pod sobą nieszczęśliwego lotnika.

Aresztowanie kard. Faulhabera i wielu księży katolickich.

Donoszą z Berlina że wbrew dementi oficjalnych kół niemieckich, otrzymuje się nadal uporczywie pogłoska, że kardynał Faulhaber został aresztowany i pozostaje pod ścisłym dozorem policyjnym w swoim pałacu, nie mając swobody ruchów.

Ostatnio mówi się wiele o represjach rządu hitlerowskiego w stosunku do katolików. Z różnych stron donoszą o aresztowaniach księży katolickich i wybitnych katolickich działaczy.

Zerwanie stosunków dyplomatycznych między Austrją a Niemcami?

W wiedeńskich kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, że stanowisko posła austrjackiego w Berlinie zajmowane dotychczas przez v. Tauschnitza, który — jak wiadomo — mianowany został sekretarzem stanu w nowym gabinecie Dolfussa — pozostanie nieobsadzone, zaś agendy poselstwa sprawować będzie starszy legacyjny tegoż poselstwa.

Potwierdzenie tej wiadomości równałoby się częściowemu zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Austrją a Niemcami, nie ulega bowiem wątpliwości, że w tym wypadku również poseł niemiecki zostałby z Wiednia odwołany.

Zbrodnicze wyczyny malarza przy ul. św. Jana

Serafin Czesław, lat 32, malarz pokojowy, zam w Krakowie przy ul. św. Jana L. 9, na tle porachunków osobistych podpalił ułożone i oblane terpentyną drzewo pod drzwiami mieszkania Katarzyny Michalikowej, zam. w tym samym domu na II p. poczem udał się na strych i wystrzelił z rewolweru kilkakrotnie w stronę mieszkania Michalikowej na postrach. Serafina, u którego zakwestjonowano rewolwer z kilkunastoma nabojami aresztowano. Ogień ugaszono. Wypadku w ludziach nie było.

Samobójstwo nauczycielki

Onegdaj popełniła samobójstwo wystrzałem z rewolweru nauczycielka szkoły powszechnej 35-letnia Elżbieta z Bereźnickich Pakietowa. Była ona żoną komendanta posterunku w Niebyłowie i tamże uczyła w szkole powszechnej. Przed kilku dniami przybyła z mężem do Kałusza gdzie mieszka jej ojciec. Ostatni wieczór spędziła w towarzystwie ojca i męża w restauracji, a następnie w nocy wystrzałem w serce z rewolweru służbowego męża odebrała sobie życie. Powodem samobójstwa były prawdopodobnie niesnaski familijne, w swoim czasie starała się ona o rozwód.

Skutki nieostrożności

W mieszkaniu Alfreda Feiwelesa w Krakowie, przy ul. Zygmunta Augusta L. 5, w czasie czyszczenia mebli benzyną przez służącą Annę Urbańczyk, powstał ogień. Ogień ugaszono przed przybyciem Straży Pożarnej.

Rok więzienia za znieważenie kościoła

Józef Łabodowski, redaktor tygodnika „Barykady", wychodzącego w Lublinie został postawiony w stan oskarżenia za znieważenie kościoła Rzymsko - Katolickiego w artykułach p. n. „Palarni opium" i „Noty".

W tych dniach odbył się proces jego w Sądzie Okręgowym w Lublinie i Łabodowski skazany został na 1 rok więzienia.

Policja w pogoni za nagą dziewczyną

Nocy wczorajszej lokatorów domu nr. 77 przy ul. Dobrej w Warszawie zbudził odgłos tłuczonych szyb i krzyk kobiety, wzywającej pomocy. Hałasy dochodziły z parterowego mieszkania, należącego do braci Stanisława i Ludwika Nieradów.

Jak się okazało u braci Nieradów odbywała się libacja, w której brała udział 21-letnia Stanisława Osińska. Pod wpływem alkoholu Osińska uległa ostremu atakowi szału. Zdemolowała mieszkanie, powybijała szyby w oknach, przyczem pokaleczyła się dotkliwie. Gdy policjanci usiłowali ją zabrać do komisarjatu, wyskoczyła oknem na ulicę i zdarłszy z siebie ubranie zaczęła całkiem nago uciekać.

Zdołano ją pochwycić i obezwładnić. Przyprowadzona do komisarjatu, Osińska została opatrzona przez lekarza Pogotowia.

Kradzieże:

Dąbrowolskiemu Władysławowi z Krakowa, zam. przy ul. Studenckiej 1, skradziono ubranie męskie wart. 150 zł.

Braufeld Róży zam. przy ul. Augustjańskiej 10, nieznana jej cyganka w czasie wróżby skradła jej ze stołu 2 pierścionki złote ogólnej wart. 75 zł.

Aresztowanie dyrektora Banku Spółdzielczego

Jan Wnuk, były burmistrz miasta Krasnystaw, a następnie wieloletni dyrektor Banku Spółdzielczego w Krasnymstawie, został postawiony w stan oskarżenia, za zdefraudowanie kilku tysięcy złotych pieniędzy bankowych.

Sąd okręgowy w Lublinie skazał oszukańczego Wnuka na 7 miesięcy więzienia.

Ogłoszenie wyroku w głośnym procesie

Donosiliśmy już, iż w związku z wypadkiem jaki miał miejsce onegdaj w gmachu sądu krakowskiego, aktualną jest obecnie sprawa ogłoszenia wyroku przeciw oskarżonym. Postrzelenie się komisarza skarbowego Małka uniemożliwiło bowiem odczytanie wyroku i rozprawa została przerwana.

Jak się obecnie dowiadujemy zapadła już w tym kierunku decyzja władz sądowych. W nadchodzący piątek, o godz. 12-tej w poł. ogłosi sędzia dr. Janicki wyrok przeciw wszystkim osobom oskarżonym w tym procesie. Ogłoszenie wyroku nastąpi w obecności komisarza Małka, który przebywa w szpitalu św. Łazarza.

Ważne w sprawie premji!

Kto chce uczestniczyć w losowaniu premji w miesiącu lipcu powinien natychmiast wysłać 30 ostatnich kuponów pod adresem

„OSTATNIE WIADOMOŚCI"
Warszawa, Sienna 33.

Kupony należy wysłać w niezaklejonej kopercie, na której trzeba nalepić znaczek za 5 gr. i umieścić z boku wyraz **„DRUK"**.

Teatr im. J. Słowackiego
wieczorem: „Fräulein Doktor"

Co grają w kinach krakowskich?

Adria „Wrogowie małżeństwa"
Atlantic „Morderstwo w Zoo" i „Precz z kryzysem"
Apollo: „Cień szczęścia"
Bagatela: „Angelika"
Dom Żołnierza „Królewski kochanek"
Promień: „Żona z drugiej ręki"
Słonko: „Graj cygania"
Sztuka: „Sprawca nieznany"
Uciecha: „Pozwól się kochać"
Wanda: „Przygoda o północy"
Świt: „Człowiek, który wrócił"

RADJO

6·30 Audycja poranna, 11·57 Hejnał, 12 10 Muzyka lekka i dziennik południowy, 13·05 Gramofon, 14·00 Wiadomości gospodarcze, 16·00 Gramofon, 16·30 Koncert mandolinistów ze Lwowa 17·00 Skrzynka poczt. 17·15 Koncert, 19·00 Rozmaitości, 19·55 Lokalne wiadomości sportowe. 20·00 Transmisja z Warszawy, 20·02 Wiadomości bieżące, 22·15 Feljaton,

Nocny dyżur aptek:

Apteka pod Słońcem Rynek A—B 43, pod Eskulapem Gertrudy 1, pod Matką Boską Krowoderska 74, w Dębnikach Konopnickiej 3, pod Złotym Orłem Krakowska 9, Mogilska 16.

Podgórze pod Orłem Plac Zgody 18.

Zemsta zdradzonej żony

Onegdaj wieczorem spacerowicze na linji A—B w Samborze byli świadkami niecodziennego widowiska. Na czterdziestokilkuletnią pannę Pepę Klugman napadła jakaś kobieta, która po zasypaniu jej oczu popiołem poczęła ją okładać trzciną. Przestraszona Klugmanówna schroniła się do pobliskiej apteki. Okazało się że atakującą była Rela Stelzer, matka dwojga dorosłych dzieci z Dublan, której przy sprzątaniu wpadły do ręki listy, pisane przez Klugmanównę do męża jej Maksa, przebywającego ostatnio w związku z interesami we Lwowie. Treść listów, w których Klugmanówna domagała się rozwodu Stelzera oraz ożenku, spowodowała przyjazd Stelzerowej z Dublan do Sambora i zemstę jej na kochance męża.

Mistrz rewolweru strzeże Hitlera

Prasa niemiecka doniosła ostatnio o szeregu zmian jakie wprowadzono wśród najbliższego otoczenia kanclerza Hitlera szczególnie w jego straży przybocznej. Do straży tej przydzielono z jednoczesnym awansem na Obergrupenefűhrera dotychczasowego komendanta szturmówek, Dietricha. Zmiana ta jest o tyle charakterystyczna że Dietrich jest mistrzem Niemiec w strzelaniu z rewolweru. Nie odstępuje on obecnie kanclerza ani na krok.

Fatalny skok z pociągu

Ubiegłej nocy wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na linji kolejowej Lwów—Stryj, którego ofiarą padł Mikołaj Nyszczaj, zam. w Ujściu pow. Żydaczów. Przed stacją kolejową Bilcze-Wolica Nyszczaj wyskoczył z pędzącego pociągu tak nieszczęśliwie, że doznał zupełnego zgruchotania lewej nogi.

Nieszczęśliwego pasażera odstawiono do Stryja, gdzie został przewieziony do szpitala powsz. Zachodzi podejrzenie, że Nyszczaj jechał bez biletu i z obawy przed kontrolą wyskoczył z pędzącego pociągu.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków ul. Na Gródku 2 — Telefon 173-02 (od godz. 8—11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej cała strona 800 zł., pół strony 500 zł. 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 15 gr. za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2